

Komórka pocztowa „P”

Denuncjacja była, jest i będzie obecna we wszystkich ustrojach politycznych. Najwięcej szkody wyrządza jednak w ustroju totalitarnym, ponieważ takie państwo chce wiedzieć wszystko o swoich obywatelach i wykorzystuje każdą sposobność, aby to osiągnąć. Często wręcz zachęca do składania „obywatelskich doniesień”. Różny jest ciężar gatunkowy donosu w poszczególnych ustrojach. W ustroju totalitarnym nawet informacja o tym, że ktoś opowiadał dowcip polityczny, może mieć zgubne skutki. Konsekwencją donosów kierowanych do władzy totalitarnej była zazwyczaj kara więzienia lub śmierci w stosunku do zadenuncjowanej osoby. Skutki działania delatorów¹ są wówczas niezwykle groźne. Im państwo mniej demokratyczne, tym bardziej obowiązujące prawo ogranicza wolność obywateli i łatwiej o jego nieprzestrzeżenie. W konsekwencji każdy może być zadenuncjowany, wzięwszy pod uwagę, że donosy zawierają także nieprawdziwe informacje.

W czasie II wojny światowej Polskę zaatakowały i okupowały dwa sąsiednie państwa totalitarne. Znaleźli się wówczas ludzie, którzy donosili na swoich sąsiadów, znajomych i współobywateli. Ze wspomnień osób pracujących w tamtym okresie na poczcie wynika, że donos nie był wcale zjawiskiem rzadkim. W celu przeciwdziałania jego skutkom, wobec wzrastającej liczby delatorów, w całym kraju Polskie Państwo Podziemne zaczęło tworzyć specjalne komórki przechwytyjące listy kierowane do władz niemieckich². W artykule opiszę komórkę, która działała na Poczcie Głównej w Warszawie, zorganizowaną przez Delegaturę Rządu na Kraj.

Początkowo na terenach zajętych przez Wehrmacht władzę sprawował zarząd wojskowy. Na mocy zarządzenia Hitlera 8 października 1939 r. przyłączono do Niemiec województwa pomorskie, poznańskie i śląskie oraz część białostockiego, warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego i krakowskiego. Obszar ten liczył ok. 92 tys. km², a zamieszkiwało go ponad 10 mln ludzi, w tym 8 mln 900 tys. Polaków, ponad 600 tys. Niemców i ok. 600 tys. Żydów. Na tych terenach obowiązywał niemiecki system administracyjny. Z pozostałych ziem znajdujących się pod okupacją niemiecką, dekretem Hitlera z 12 października 1939 r., utworzono Generalne Gubernatorstwo o powierzchni przekraczającej 95 tys. km². W grudniu 1940 r. mieszkało tam ok. 12 mln ludzi (ponad 10 mln Polaków, 1 mln 340 tys. Żydów oraz ok. 530 tys. Ukraińców). Siedzibą władz GG został Kraków, generalnym gubernatorem był Hans Frank. Generalne

¹ Osoby, które donoszą do władz o czynach sprzecznych z obowiązującym prawem.

² Tego typu komórki były tworzone głównie przez pion wojskowy (ZWZ-AK), nie tylko w Warszawie, ale także w całym GG, m.in. w Urzędzie Poczтовым w Grodzisku Mazowieckim (AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Władysława Woźniaka przez Mariana Małajewskiego, oficera śledczego MBP, 4 III 1951 r., k. 73). Niekiedy nie tworzone specjalnych komórek, tylko przechwytywaniem listów kierowanych do gestapo zajmowały się pojedyncze osoby związane z organizacją podziemną. Zadanie takie otrzymał pracownik poczty w Radomsku Walenty Franczak (Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu [dalej: MPiT], P VI/52/16, W. Franczak, *Wspomnienia pocztowca z czasów okupacji hitlerowskiej*, Inowrocław 1978, k. 2). Zdarzało się, że listy kierowane do władz okupacyjnych przechwytywali pracownicy poczty niezwiązani z żadną organizacją podziemną. Robili to, aby uchronić innych przed aresztowaniem.

Gubernatorstwo zostało podzielone na cztery dystrykty: krakowski, radomski, lubelski i warszawski³.

Na okupowanych ziemiach Niemcy zaczęli wprowadzać regulacje prawne dotyczące różnych dziedzin życia. 31 października 1939 r. Hans Frank wydał Rozporządzenie o Administracji Poczty i Telegrafów w Generalnym Gubernatorstwie. Majątek po przedsiębiorstwie Poczta Polska, Telegraf i Telefon przejęła Niemiecka Poczta na Wschodzie (Deutsche Post Osten, DPO). Jej kierownikiem mianowano dr. Richarda Lauxmanna⁴. Deutsche Post Osten uruchomiła w placówkach GG następujące działy usług: a) dział listowy nadawczo-odbiorczy, b) dział paczkowy, c) przekazy pocztowe, d) służbę gazetową, e) służbę telegraficzną i telefoniczną, f) służbę czekową. W 1940 r. w DPO pracowało 2,3 tys. Niemców i volksdeutscheów oraz około 8 tys. polskich pocztowców (stanowiło to 20 proc. personelu przedwojennego). W grudniu 1941 r. DPO zatrudniało już 14 tys. Polaków, 3,4 tys. Niemców i trzystu volksdeutscheów. Polacy zajmowali zazwyczaj podrzędne stanowiska, i to głównie w służbie wykonawczej oraz w niewielkiej liczbie w administracji⁵. Z przytoczonych danych wynika, że z roku na rok Niemcy potrzebowali coraz więcej pracowników, aby zapewnić właściwe funkcjonowanie DPO.

Polacy dość szybko po klęsce przystąpili do tworzenia struktur państwowych niezależnych od okupantów. Zaczęto od tworzenia pionu wojskowego (Służba Zwycięstwu Polski, po jej rozwiązaniu powstał Związek Walki Zbrojnej, przemianowany później na Armię Krajową), ale powołano też struktury cywilne (m.in. delegatury rządu). Pion wojskowy wraz z pionem cywilnym tworzyły fenomen na skalę światową – Polskie Państwo Podziemne. Nie było chyba takiej dziedziny życia społecznego, którą nie zajmowałoby się PPP. Musiało ono szybko reagować na problemy codziennego życia Polaków pojawiające się w czasie okupacji.

Jednym z takich problemów były anonimy oraz listy do władz niemieckich, w tym do gestapo. Denuncjacja była rezultatem rozpadu norm moralnych, wytworem patologii społecznej w okresie okupacji. Była powodowana zawiścią i potęgującą się wrogością części społeczeństwa. Donosy stanowiły broń niezwykle niebezpieczną, skierowaną przede wszystkim w PPP, ponieważ poszerzały wiedzę okupanta o społeczeństwie. Zyskiwał on cenne informacje bez kosztów własnych, chyba że donos był niezgodny z prawdą, a w jego sprawdzanie Niemcy zaangażowali instytucje policyjne. Delatorzy często przez donosy regulowali własne porachunki i waśnie, mścili urojone i rzeczywiste krzywdy oraz eliminowali konkurentów⁶.

Trudno zrozumieć motywy osoby piszącej anonim. Barbara Engelking w książce „*Szanowny panie gestapo*”. *Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941* wlicza następujące powody delatorstwa: zawiść, frustracja, strach, zemsta, nuda, chęć rozprawienia się z konkurencją, osobiste porachunki, załatwienie spraw z przeszłości, porachunki klasowe, porachunki dotyczące spraw damsko-męskich, sprawowanie władzy nad innymi ludźmi, korzyści, zaspokajanie istotnych potrzeb psychologicznych (poczucie siły, przewagi, znaczenia,

³ Cz. Brzoza, *Wielka historia Polski*, t. 1, cz. 1: *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918–1945)*, Warszawa 2003, s. 288, 291.

⁴ *Pracownicy Poczty i Telekomunikacji w latach wojny i okupacji 1939–1945*, red. W. Madoń, S. Lewandowski, K. Gawlas, P. Szapiro, M. Dąbrowska, Warszawa 1978, s. 273–274.

⁵ S. Lewandowski, P. Matusak, *Pocztowcy i łącznościowcy w walce z okupantem hitlerowskim 1939–1945*, Siedlce 1996, s. 30.

⁶ L. Gondek, *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, s. 106–107.

wpływu oraz panowania nad innymi), antysemityzm, opowiedzenie się po stronie władz okupacyjnych, nieprzestrzeganie norm moralnych oraz patologia więzi społecznych⁷.

Struktury PPP musiały się zająć problemem delatorów. Zaczęto od informowania społeczeństwa o zgubnych skutkach donosów. W prasie konspiracyjnej pojawiły się artykuły ostrzegające społeczeństwo polskie przed udzielaniem informacji okupantowi. 5 grudnia 1940 r. w „Biuletynie Informacyjnym”, będącym od 1941 r. centralnym organem prasowym ZWZ-AK, pisano: „Stwierdzamy mnożenie się anonimowych i nieanonimowych donosów i denuncjacji skierowanych do policji niemieckiej przez wyrzutek polskiego społeczeństwa pochodzących z różnych warstw społecznych. Denuncjowani są ukrywający się wojskowi, domniemani działacze niepodległościowi, domniemani kolporterzy, lokale spotkań konspiracyjnych etc. Opanowanie kanałii denuncjatorskiej nastąpić może tylko w drodze najbrutalniejszej reakcji ze strony społeczeństwa polskiego. Denuncjatorzy muszą wiedzieć, że są sposoby na ich rozpoznanie i że porachunek z nimi będzie straszny”⁸. Kilka miesięcy później, 3 kwietnia 1941 r., także w „Biuletynie Informacyjnym”, ukazał się artykuł dotyczący tej samej tematyki. Wspominano w nim o rzadkim, ale zarazem jednym z najcięższych zjawisk polskiego życia pod okupacją: donosicielstwie. Ganiono nie tylko donosicielstwo z chęci zysku czy zemsty, ale także donoszenie na sąsiada, który zabija świnie, nie rejestruje krów itd. Potępiano robotnika, który skarży się wobec niemieckiego zwierzchnika na przełożonego Polaka czy współtowarzysza pracy⁹.

Niestety publikowane w prasie konspiracyjnej artykuły nie przekonały delatorów, by zaniechali pisania donosów. Trzeba było przeciwdziałać szkodom wyrządzanym przez donosicieli oraz odstraszać ich od takiego postępowania. W tym celu władze PPP powołały służby specjalne, najpierw w pionie wojskowym, a po powstaniu Delegatury Rządu na Kraj także w pionie cywilnym. W kwietniu lub maju 1942 r. powołano Wydział Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych. W czerwcu tego roku przystąpiono do organizowania placówki, która miała być odpowiedzialna za ochronę aparatu delegatury, rozpracowanie niemieckiego aparatu bezpieczeństwa, rozpoznanie organizacji polskich i badanie nastrojów społecznych oraz rozpracowanie działalności komunistów¹⁰.

Pod koniec 1942 r. został zorganizowany wywiad Okręgowej Delegatury Rządu Warszawa-miasto o kryptonimie „Wir-Mury”. Jego pierwszym kierownikiem został Eugeniusz Gitterman „Hübner”, a zastępcą Waław Iwaszkiewicz „Waław”. Po aresztowaniu Tadeusza Myślińskiego¹¹ Gitterman został szefem wywiadu politycznego „Stożek”, a kierownikiem

⁷ B. Engelking, „Szanowny panie gistapo”. *Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*, Warszawa 2003, s. 82–111.

⁸ *Ibidem*, s. 17–18.

⁹ Główne zasady stosowane w pracy redaktora naczelnego konspiracyjnego „Biuletynu Informacyjnego” Aleksandra Kamińskiego, odtworzone w jego powojennej relacji, 5 XI 1939 r. [w:] *Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939–1945*, red. D. Baliszewski, A.K. Kunert, t. 1, dok. 168, Warszawa 1999, s. 153; Artykuł wstępny *Donosicielstwo* na łamach konspiracyjnego „Biuletynu Informacyjnego”, 3 IV 1941 r. [w:] *ibidem*, dok. 368, s. 325.

¹⁰ W. Grabowski, *Struktury organizacyjne służb bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, red. *idem*, Warszawa 2005, s. 52–53.

¹¹ Kierownik kontrwywiadu Delegatury Rządu RP na Kraj (referat III „Stożek” Oddz. Bezpieczeństwa w Wydziale Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury). Myśliński został w niejasnych okolicznościach aresztowany 13 V 1943 r. (G. Górski, *Administracja Polski Podziemnej w latach 1939–1945*, Toruń 1995, s. 140; A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1987, s. 55).

Okręgowej Delegatury Rządu mianowano Iwaszkiewicza¹². W styczniu 1943 r. w mieszkaniu pp. Stuczyńskich na Nowym Świecie 30 wraz z Gittermanem pracowała jako maszynistka Romana Golańska „Natalia”. Otrzymała ona od Gittermana polecenie, aby na Poczcie Głównej w Warszawie zorganizować komórkę specjalną, przechwytyjącą anonimowe listy kierowane do gestapo¹³. Perlustracja, czyli czytanie i kopiowanie podejrzanych listów przechodzących przez dany urząd, nie była nowym pomysłem. Od dawna praktykowały ją tajne służby. Szeroko stosowano ją w carskiej Rosji, z czasem „wprowadzono ją także w innych krajach europejskich, głównie w czasie I wojny światowej”¹⁴.

Golańska skontaktowała się z bratem swojego męża¹⁵ Michałem Golańskim¹⁶ ps. „Mig”, mając nadzieję, że wykorzysta on swe znajomości i zorganizuje taką komórkę na poczcie. „Mig” wyraził chęć zorganizowania takiej komórki, ale chciał się najpierw dowiedzieć, jaka organizacja stoi za tym pomysłem. W związku z tym Golańska zorganizowała spotkanie Golańskiego z Gittermanem i Iwaszkiewiczem. Na spotkaniu Golański zobowiązał się do znalezienia na Poczcie Głównej wpływowego człowieka, który wskaże zaufanych ludzi do uczestniczenia w tym przedsięwzięciu¹⁷.

Golański zaproponował urzędnikowi przedwojennego Ministerstwa Poczty i Telegrafów Lipińskiemu zorganizowanie ludzi, którzy współpracowaliby z delegaturą. Ich zadanie miało polegać na przechwytywaniu wszelkich anonimów i przekazywaniu ich w umówione miejsce. Lipiński postawił warunek, że zorganizuje taką komórkę, jeśli otrzyma w tej sprawie odgórne polecenie z delegatury. O treści tej rozmowy został poinformowany Gitterman, który obiecał załatwić wszystko w najbliższym czasie. Ponieważ sprawa się przeciągała, Golański wciągnął do współpracy z delegaturą Tadeusza Welkiera ps. „War”, który pracował jako referent w administracji gmachów Poczty Głównej w Warszawie. Wtajemniczył on w to przedsięwzięcie innych pracowników poczty i w ten sposób w gmachu poczty przy pl. Napoleona¹⁸ zaczęła działać komórka „P”¹⁹.

Swoją działalność rozpoczęła prawdopodobnie w kwietniu 1943 r.²⁰ Do czerwca 1943 r. nosiła kryptonim „Wir-Mury” kom. „P”, a od drugiej połowy roku W.B. – O.P.I. – kom. „P”, czyli

¹² W. Grabowski, *Struktury organizacyjne...*, s. 66.

¹³ AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanej Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 13 III 1951 r., k. 76.

¹⁴ F.X. Nérard, *5% prawdy. Donos i donosiciele w czasach stalinowskiego terroru*, Warszawa 2008, s. 36.

¹⁵ Jej mąż Ludwik Golański w tym czasie już nie żył. Zginął we wrześniu 1942 r. w Oświęcimiu (AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanej Romany Golańskiej przez ppor. Jerzego Waliczaka, oficera śledczego MBP, 2 II 1951 r., k. 113–114).

¹⁶ Przed wojną zajmował się aktywnie sportem. Był bardzo dobrym strzelcem oraz redaktorem gazety „Strzelec”. W czasie wojny należał do Podokręgu Zachodniego Obszaru Warszawskiego AK. W AAN znajduje się zespół dokumentów o nazwie Akta Michała Golańskiego ps. „Mig” 1941–1945 poz. 2222, przekazany przez jego rodzinę. Akta dotyczą Podokręgu Zachodniego Obszaru Warszawskiego. Do chwili oddania tego artykułu do redakcji ww. zespół znajdował się w opracowaniu i konserwacji.

¹⁷ MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – Poczta, [1968 r.], s. 1; AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanej Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 13 III 1951 r., k. 76.

¹⁸ Po II wojnie światowej plac otrzymał nazwę Powstańców Warszawy.

¹⁹ AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanej Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 13 III 1951 r., k. 77.

²⁰ Tadeusz Welkier zeznał, że Golański zaproponował mu zorganizowanie na Poczcie Głównej w Warszawie komórki przechwytyjącej anonimów już w połowie 1942 r. Według Welkiera Golański zapoznał go z Golańską na przełomie 1942 i 1943 r. (*ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 28 IV 1951 r., k. 88). Natomiast w kolejnym protokole podaje, że

Wydział Bezpieczeństwa – Oddział Polityczno-Informacyjny – Komórka Poczta. Komórka ta działała aż do wybuchu powstania²¹. Golańska w swojej relacji, spisanej w 1968 r. dla Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu²², wspomina, iż kierownictwo komórki „P” dzieliło się na cztery tzw. działy dyspozycyjne, których kierownikami zostali: Golański „Mig”, Welkier „War”, Iwaszkiewicz „Wacław” i Golańska „Natalia”²³. Podczas śledztwa Welkier zeznał, że prowadził „dział przechwytyw” (przechwytywał listy i anonimy, następnie przekazywał je Golańskiemu albo Golańskiej osobiście lub przez łączników), Golańska kierowała „działem uprzedzeń” (z przekazanych przez Welkiera listów i anonimów sporządzała wypisy i przekazywała je według właściwości Golańskiemu lub Iwaszkiewiczowi), Golański prowadził „dział prawnicowy”, natomiast Iwaszkiewicz „dział lewicowy”²⁴.

Welkier zwerbował również do komórki „P” inne osoby pracujące na Poczcie Głównej. Irena Kacprzak w czasie przesłuchania zeznała, w jakich okolicznościach „War” zaproponował jej przystąpienie do komórki „P”. W marcu 1943 r. wezwał ją do swego gabinetu na Poczcie Głównej. Zwrócił się do niej po imieniu i zapytał, co by powiedziała, gdyby stanął przed nią polski oficer i zaproponował wstąpienie do konspiracyjnej organizacji. Gdy odpowiedziała, że by się zgodziła, wtedy Welkier zakomunikował jej, iż będzie otrzymywała korespondencję od pracownicy zatrudnionej w sortowni listów²⁵.

W komórce pocztowej „P” znalazły się następujące osoby:

Bronisław Kociszewski – nadzorował sprzątaczkę. W komórce „P” był zastępcą Welkiera. Odbierał przechwycone przez inne osoby listy, które następnie przekazywał Welkierowi lub łączniczkom z delegatury²⁶;

Maria Welkier – żona Tadeusza Welkiera. Zatrudniona w dziale listów poleconych. W komórce „P” przechwytywała tę kategorię listów²⁷;

Golański skontaktował go z Golańską na początku 1943 r. (*ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 5 V 1951 r., k. 90).

²¹ *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 13 III 1951 r., k. 77; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 28 IV 1951 r., k. 86; AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 4 VII 1951 r., k. 214; AIPN 0330/235, t. 17, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Iwaszkiewicza przez ppor. Pawła Szymańskiego, oficera śledczego MBP, 1 III 1951 r., k. 175.

²² W aktach dotyczących rozpracowania członków komórki „P” znajdują się także wspomnienia Golańskiej z działalności tej komórki. Podaje tam, że Gitterman już na wiosnę 1942 r. zwrócił się do niej z propozycją zorganizowania komórki pocztowej. W wielu fragmentach jej wspomnienia z akt śledztwa pokrywają się z relacją z 1968 r. (AIPN, 0192/624, t. 1, *Moje wspomnienia z pracy w organizacji „P” („Natalia”)*, k. 31–38).

²³ Zdaniem Stefana Lewandowskiego i Piotra Matusaka komórka „P” dzieliła się na cztery oddziały dyspozycyjne: „Mig”, „War”, „Wacław” i „Natalia” (S. Lewandowski, P. Matusak, *Pocztowcy i łącznościowcy...*, s. 40; P. Matusak, *Wywiad Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 58). Natomiast Waldemar Grabowski słusznie zauważa, że „Mig”, „War”, „Wacław” i „Natalia” to pseudonimy konkretnych osób (W. Grabowski, *Struktury organizacyjne...*, s. 66).

²⁴ AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez kpt. Konstantego Bezpokojewę, oficera śledczego MBP, 16 XI 1951 r., k. 317.

²⁵ AIPN, 0223/79, t. 2, Protokół przesłuchania Ireny Kacprzak przez por. Grzegorza Leszkiewicza, oficera śledczego WUBP w Bydgoszczy, 23 VIII 1954 r., k. 147.

²⁶ AIPN, 0223/79, t. 2, Streszczenie sprawy dot. Bronisława Kociszewskiego ps. „Kot” przez ppor. K. Jędrzejewskiego, kierownika Sekcji II Wydziału II UB na m.st. Warszawę, 26 III 1954 r., k. 70.

²⁷ AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 13 III 1951 r., k. 79; MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – Poczta, [1968 r.], s. 2.

Zofia Kobiałko – urzędniczka w sortowni. Wyłapywała anonimowe listy kierowane do władz niemieckich, które następnie przekazywała łączniczkom pracującym na poczcie, np. Irenie Kacprzak²⁸. Zginęła w czasie powstania warszawskiego na pl. Napoleona²⁹;

Alfons Rzewuski – urzędnik w sortowni. Zajmował się przechwytywaniem listów anonimowych³⁰;

Tomasz Dąbrowski – urzędnik w sortowni. W komórce „P” przechwytywał anonimowe listy, które następnie były dostarczane Welkierowi przez łączniczki³¹;

Zofia Świątkowska³² – sprzątaczką. W komórce „P” pełniła rolę łączniczki. Odbierała materiały czy anonimy od urzędniczek, które te listy przechwytywały, i przekazywała je Kociszewskiemu lub Welkierowi³³. Z doniesienia agenturalnego kontaktu poufnego „Skrzecz” z 12 marca 1952 r. sporządzonego na podstawie podsłuchanej rozmowy Michalskiej z osobami trzecimi oraz rozmowy „Skrzecz” z Michalską, w 1950 r., można się więcej dowiedzieć na temat samej techniki przenoszenia listów: „Dwa razy dziennie Zofia Michalska chodziła na sortownie i nieznacznie w umówionym miejscu odbierała od dawnych koleżanek korespondencję przeznaczoną do gestapo, gdzie ukrywała za gorsetem i zносиła na dół, tam miała specjalną skrzynkę, gdzie potem przychodził codziennie komendant z konspiracji, niejaki ob. Welkier Tadeusz, zabierał daną korespondencję i odnosił tam, gdzie było potrzeba”³⁴;

Anna Samocka³⁵ – sprzątaczką. Łączniczka w komórce „P”. Odbierała od urzędniczek przechwycone listy anonimowe i pokazywała je Kociszewskiemu³⁶;

Irena Kacprzak – sprzątaczką. Łączniczka w komórce „P”. Otrzymywała listy od pracownicy zatrudnionej w sortowni i przekazywała je Welkierowi w jego prywatnym mieszkaniu, które znajdowało się na terenie poczty, lub w szatni gmachu poczty. Listy te odbierała jeden lub dwa razy dziennie w ubikacji, gdzie spotykała się z pracownicą sortowni Marią³⁷. Pod nieobecność Welkiera anonimy przekazywała Kociszewskiemu³⁸.

²⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 28 IV 1951 r., k. 89.

²⁹ AIPN, 0223/79, t. 2, Dotychczas ustaleni członkowie komórki „P”, 19 II 1953 r., k. 46.

³⁰ AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 28 IV 1951 r., k. 89.

³¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 28 IV 1951 r., k. 89.

³² Po wojnie wyszła za mąż i zmieniła nazwisko na Michalska (AIPN, 0223/79, t. 2, Wywiad w sprawie Zofii Michalskiej, 23 X 1952 r., k. 34).

³³ AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 5 V 1951 r., k. 90.

³⁴ AIPN, 0223/79, t. 2, Agencyjne doniesienie k.p. „Skrzecz”, 12 III 1953 r., k. 48.

³⁵ Lub Sanocka, w dokumentach ze śledztwa figuruje zarówno pod nazwiskiem Samocka, jak i Sanocka.

³⁶ AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 28 IV 1951 r., k. 89.

³⁷ Nie wiadomo, czy chodzi o Marię Welkier, czy też inną Marię, która wchodziła w skład komórki pocztowej „P”, a jej danych nie udało się ustalić. W protokole przesłuchania z 23 VIII 1954 r. Kacprzak zeznaje, iż zna tylko imię tej osoby. Jednak, gdy oficer śledczy Leszkiewicz kazał jej wymienić wszystkich członków komórki pocztowej „P”, nie podała ona wtedy Marii Welkier, choć ją znała – potwierdza to protokół przesłuchania Kacprzak z 26 VIII 1954 r. Być może w ten sposób chciała uchronić żonę Welkiera przed ciężkim śledztwem.

³⁸ AIPN, 0223/79, t. 2, Protokół przesłuchania Ireny Kacprzak przez por. Grzegorza Leszkiewicza, oficera śledczego WUBP w Bydgoszczy, 23 VIII 1954 r., k. 146–147.

Podczas przesłuchania 17 listopada 1951 r. Welkier zeznał, że do komórki „P” oprócz wyżej wymienionych osób³⁹ należeli: Henryka Boros⁴⁰, Bronisława Kasprzak oraz Włodzimierz Arenz lub Arenc⁴¹. W materiałach ze śledztwa znajduje się dokument „Dotychczas ustaleni członkowie komórki »P«”. Wymieniono w nim także nazwiska, które nie znalazły się w podanych wcześniej przeze mnie protokołach. Są to: Zofia Ćwiklińska, Franciszek Malec, Józef Pusza, Maria Lanholza⁴², Bosek oraz Ciepccianiak⁴³. Niestety nie udało się ustalić, w jakich działach Poczty Głównej były zatrudnione te osoby.

Według relacji Golańskiej w 1943 r. w komórce „P” na Poczcie Głównej pracowało około dwudziestu osób⁴⁴. Liczba ta dotyczy tylko osób zatrudnionych w tej placówce. Podczas przesłuchania Iwaszkiewicz zeznał, że Golańska informowała go, iż komórka pocztowa „P” liczyła około trzydziestu osób⁴⁵. Prawdopodobnie Golańska, podając Iwaszkiewiczowi taką liczbę, wliczała w nią także osoby pracujące poza budynkiem poczty.

Welkier otrzymywał polecenia i wskazówki od Golańskiego. Przeważnie kontaktowali się w sklepie tekstylno-konfekcyjnym Golańskiego przy ul. Wierzbowej 5 w Warszawie. Tam też Golański spotykał się z Iwaszkiewiczem⁴⁶. Pracownicy komórki „P” przechwytywali listy adresowane do gestapo czy innych władz policyjnych, a także do niemieckich urzędów. Z reguły dotyczyły one osób działających przeciwko Niemcom. Następnie ostrzegano oskarżone w tych listach osoby⁴⁷.

Golańska wspomina, że nie wszystkie listy do gestapo były donosami. Pisano np. wiele podań o zwolnienie bliskich z aresztu. Po każdej fali aresztowań w Warszawie zwiększała się liczba listów tej treści. Zapewniano w nich, że aresztowano ludzi niewinnych lub ciężko chorych, trzymających się z daleka od wielkiej polityki lub nawet pracujących „lojalnie” w niemieckich przedsiębiorstwach⁴⁸. Treść anonimów najczęściej była szablonowa: „X należy do organizacji, do AK, jest komunistą, jest Żydem, jest ukrywającym się oficerem Wojska Polskiego, przechowuje broń, słucha radia, kolportuje gazetki, uprawia sabotaż itp.” Niektóre anonimy zawierały

³⁹ Osoby te wymienił i krótko scharakteryzował Welkier podczas wcześniejszego przesłuchania (AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 28 IV 1951 r., k. 88–89).

⁴⁰ Podczas przesłuchań Golańska zeznała, że osoba o takim imieniu podlegała Welkierowi i zginęła od bomby w czasie powstania warszawskiego (AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 14 III 1951 r., k. 175; AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 13 III 1951 r., k. 79).

⁴¹ AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez kpt. Konstantego Bezpokojewę, oficera śledczego MBP, 19 XI 1951 r., k. 322.

⁴² Prawdopodobnie chodzi o Mariana Lancholca, którego nazwisko pojawia się w innych dokumentach ze śledztwa (AIPN, 0223/79, t. 1, Kwestionariusz osobowy Mariana Lancholca, 20 XII 1944 r., k. 43–44).

⁴³ AIPN, 0223/79, t. 2, Dotychczas ustaleni członkowie komórki „P”, 19 II 1953 r., k. 45–46.

⁴⁴ MPiIT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – Poczta, [1968 r.], s. 2.

⁴⁵ AIPN, 0330/235, t. 17, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Iwaszkiewicza przez ppor. Leona Popka, oficera śledczego MBP, 21 VI 1949 r., k. 32.

⁴⁶ AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 9 V 1951 r., k. 92.

⁴⁷ MPiIT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – Poczta, [1968 r.], s. 1, 4; AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 13 III 1951 r., k. 77; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 28 IV 1951 r., k. 88; AIPN, 0330/235, t. 7, Zeznania własne Tadeusza Myślińskiego, Warszawa, 13 VI 1950, k. 169; AIPN, 0330/235, t. 17, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Iwaszkiewicza przez ppor. Leona Popka, oficera śledczego MBP, 21 VI 1949 r., k. 32.

⁴⁸ MPiIT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – Poczta, [1968 r.], s. 4.

„szczegółowe dane, co kto robi, z kim się spotyka, kiedy go najłatwiej złapać. Do takich należał anonim wskazujący adres, działalność i nazwiska osób współpracujących z komórką „P”. Było tam wymienione m.in. nazwisko Iwaszkiewicza⁴⁹.

Czasem anonimy zawierały fotografie czy plany zabudowań, mające uniemożliwić denuncjowanej osobie ewentualną ucieczkę. Niektórzy donosiciele liczyli się z tym, że na pocztę może działać komórka przechwytyjąca listy, dlatego posyłali je w kilku egzemplarzach, adresowane do gestapo, do policji kryminalnej (Kriminalpolizei, kripo) oraz do urzędów administracyjnych. Mieli nadzieję, że choć jeden list dojdzie do adresata. Byli też tacy, którzy widząc, iż ich ofiary nadal przebywają na wolności, pisali dalej do gestapo, często z pretensją, że władze policyjne nic nie robią w danej sprawie⁵⁰. Oto treść jednego z anonimów: „Grzegorzewicz Mieczysław, wywiadowca 23. Kom[andy] Pol[icji] Polsk[iej] należy do tajnej organizacji, będącej na usługach Anglii. Należy do bojówki, bierze udział w zamachach na terenie W-wy, roznosi po mieście tajne gazety oraz przewozi broń do innych miast, korzystając z posiadanej legitymacji wywiadowcy”⁵¹. Trafiały się też doniesienia o osobach podejrzanych o nielegalny ubój, handel towarami czy pędzenie bimbru⁵².

Golańska wspomina, że początek pracy komórki „P” był skromny. W kwietniu 1943 r. sama odbierała listy na Poczcie Głównej od Welkierowej albo przynosił je do niej Golański. Wcześniej listy te dostarczał Golańskiemu Welkier⁵³, który podczas przesłuchania zeznał, że w początkowym okresie otwierał przechwycone listy anonimowe i przekazywał je dalej bez kopert (w sklepie Golańskiego, gdy nie było właściciela, zostawiał je Hałaszkiewiczowi, pracującemu tam jako ekspedient). Później Golański skontaktował Welkiera z Golańską i otrzymał on polecenie przekazywania listów bezpośrednio Golańskiej w kopertach zapieczętowanych tak, jak były przechwycone. Listy przeważnie przekazywał w umówionych punktach w pobliżu poczty (na pl. Napoleona lub w jego pobliżu). Listy anonimowe poleczone Golańska odbierała od żony Welkiera przy okienku na pocztę bądź też w umówionych punktach na mieście⁵⁴.

Później, w związku z większą liczbą przechwytywanych listów (ok. 1200–1500⁵⁵ miesięcznie), Golańskiej przydzielono dwie łączniczki wywiadu delegatury: Reginę Górską „Renię” i Zofię Federowicz „Olge”, które przynosiły listy z poczty do mieszkania Golańskiej

⁴⁹ *Ibidem*, s. 4–5.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 5.

⁵¹ AIPN, 0223/79, t. 2, Notatka informacyjna do sprawy krypt. „P”, 27 V 1955 r., k. 160v.

⁵² AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 5 V 1951 r., k. 91.

⁵³ Podczas przesłuchania Welkier zeznał, że na polecenie Golańskiego udawał przed Niemcami, iż zajmuje się handlem. W celu stworzenia pozorów tej działalności Golański przekazywał mu m.in. skarpety i rękawice, które Welkier sprzedawał wartownikom ochraniającym gmach poczty. Dzięki temu unikał rewizji osobistej przy wychodzeniu. Na wypadek aresztowania został poinstruowany, aby nie przyznawać się do właściwej działalności, tylko pozorować kradzież (AIPN, 0192/624, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Tadeusz Welkiera przez ppor. Zdzisława Cegłowskiego, oficera śledczego MBP, 12 II 1951 r., k. 98).

⁵⁴ MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – *Poczta*, [1968 r.], s. 1, 2; AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 5 V 1951 r., k. 90; AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez kpt. Konstantego Bezpokojewa, oficera śledczego MBP, 16 XI 1951 r., k. 317; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez kpt. Konstantego Bezpokojewa, oficera śledczego MBP, 17 XI 1951 r., k. 318–319.

⁵⁵ Taką liczbę podaje Golańska w spisanych po latach wspomnieniach. We wspomnieniach znajdujących się w aktach śledztwa Golańska napisała, że do jej referatu wpływało 1500–2000 listów miesięcznie, a ogółem przez ręce członków komórki „P” przechodziło 15–20 tys. listów miesięcznie (AIPN, 0192/624, t. 1, *Moje wspomnienia*

przy ul. Moniuszki 3. Ponadto część korespondencji była kierowana do sklepu „Miga” na ul. Wierzbową lub na ul. Widok do „Ryska”, studenta chemii, zatrudnionego w czasie okupacji w charakterze portiera w hotelu. Stamtąd po wstępnej segregacji trafiała na ul. Moniuszki. Łącznikiem między Golańską a Welkiem był także Henryk⁵⁶ Wencel lub Wende oraz Karol Hołubiak lub Chałubiak, dozorca domu przy ul. Marszałkowskiej 51. Do komórki „P” należeli również listonosze. Z czasem w mieszkaniu Golańskiej zaczął przebywać też Jerzy Hankiewicz⁵⁷. Został zatrudniony w drugiej połowie 1943 r., aby tłumaczyć anonimy z języka niemieckiego na polski. 21 grudnia 1943 r. został on aresztowany w związku ze swoim niearyjskim pochodzeniem⁵⁸ i dwa dni później rozstrzelany przez gestapo⁵⁹.

Jak wspomina Golańska, członkowie komórki „P” dwukrotnie przeżyli chwile grozy. Po raz pierwszy, gdy ze skrzynki pocztowej w bramie domu Golańskiej zniknęła paczka z korespondencją przechwyconą na Poczcie Głównej. Do skrzynki wynoszono na noc materiał niepotrzebny w danej chwili. W obawie przed dekonspiracją przeniesiono wszystko z mieszkania Golańskiej do lokalu zapasowego na ul. Piusa XI⁶⁰ 62a. Druga ewakuacja mieszkania wiązała się z aresztowaniem Hankiewicza, gdy jeszcze nie było wiadomo, że jego zatrzymanie nie nastąpiło w związku z działalnością w komórce „P”⁶¹.

Aby lepiej zrozumieć, w jaki sposób przechwytywano korespondencję, warto prześledzić jej obieg na poczcie. Najpierw nadawca wrzucał list do skrzynki. Po opróżnieniu skrzynek pocztowych listy przekazywano do sortowni ogólnej, gdzie każdy list przydzielano do właściwego okręgu pocztowego, miasta, powiatu. Kolejny etap to segregacja dokładna (skrytki pocztowe i dział wydawania korespondencji). Członkowie komórki „P” mogli przechwytywać listy już w sortowni ogólnej, ale było to niezwykle niebezpieczne z dwóch powodów. Po pierwsze, Niemcy właśnie na tym odcinku najdokładniej kontrolowali obieg korespondencji, a po drugie, w sortowni panowało bardzo duże zagęszczenie pracowników.

Przejmując listy na tym etapie, należało ściśle przestrzegać następujących zasad: a) przy przechwytywaniu korespondencji zachowywać się normalnie, tzn. wszelkie działania wyko-

z pracy w organizacji „P” („Natalia”), k. 32). Niestety nie można tego zweryfikować ze wspomnieniami innych osób, ale liczby te wydają się mocno przesadzone. W każdym razie na tę sumę składały się nie tylko donosy, ale także inne listy kierowane do władz niemieckich, np. prośby o uwolnienie bliskich.

⁵⁶ W czasie śledztwa Iwaskiewicz zeznał, iż zatrudnienie Henryka w charakterze łącznika nastąpiło w związku z wypadkiem Górskiej, która wypadła z zatłoczonego tramwaju i znalazła się w szpitalu (AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanego Waclawa Iwaskiewicza przez ppor. Pawła Szymańskiego, oficera śledczego MBP, 24 I 1951 r., k. 351).

⁵⁷ Prawdziwe nazwisko Jerzy Helcberg lub Hercman. Golańska w protokole przesłuchania podaje pierwsze nazwisko, a we wspomnieniach znajdujących się w dokumentach rozpracowania – drugie (AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 13 III 1951 r., k. 79–80; AIPN, 0192/624, t. 1, *Moje wspomnienia z pracy w organizacji „P” („Natalia”)*, k. 32).

⁵⁸ MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – *Poczta*, [1968 r.], s. 2–3, 8; AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 13 III 1951 r., k. 79–80; AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 2 III 1951 r., k. 144–146; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 9 III 1951 r., k. 163–164; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez kpt. Konstantego Bezpokoje-wa, oficera śledczego MBP, 17 XI 1951 r., k. 318.

⁵⁹ AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj, 202/II-21, Departament Spraw Wewnętrznych. Raporty o sytuacji politycznej w kraju, Wydział Bezpieczeństwa Oddział Polityczno-Informacyjny, Raport nr 234, 21 II 1944 r., k. 160.

⁶⁰ Obecnie ul. Piękna.

⁶¹ MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – *Poczta*, [1968 r.], s. 8.

nywać w ramach normalnego toku pracy; b) nie przetrzymywać w ręku pojedynczych listów, należało raczej wziąć kilkaset listów i przenieść je do innego działu; c) fałszywie zasegregować korespondencję, a w trakcie przenoszenia jej do działu (niewłaściwego) przekazać ją łącznikowi. Warunkiem koniecznym takiego przechwycenia było jednak zsynchronizowanie działania łączników z pracownikami sortowni. W ten sposób wyławiano zazwyczaj kilka listów na jeden dyżur. Ponieważ ten sposób był bardzo ryzykowny, a efekty znikome, z czasem zakazano przechwytywania korespondencji w sortowni ogólnej.

Właściwe przechwytywanie korespondencji następowało przy segregacji szczegółowej. Wyławianie korespondencji z materiału jednolitego dawało lepsze rezultaty, tzn. z grupy listów adresowanych do gestapo łatwiej było wyciągnąć w tym dziale pięćdziesiąt listów niż pięć w sortowni ogólnej. O określonej godzinie osoba pracująca przy segregacji szczegółowej wkładała przechwyconą korespondencję do skrzynki „P”, a stamtąd zabierała ją łącznik i dostarczał na punkt zbiorczy. Ostatnią możliwością był przechwyt korespondencji ze skrzytek pocztowych. Stosowano go wtedy, gdy ze względu na trudności techniczne nie udało się przejąć korespondencji wcześniej⁶².

Inaczej przechwytywano listy polecone. Przyjmujący je urzędnik, członek komórki „P”, wybierał listy adresowane do gestapo. Odkładał je na spód już przyjętych listów, a następnie przekładał do książki nadawczej dla listów poleconych, nadawanych zbiorowo. W związku z dużym ruchem na poczcie przyjął się zwyczaj, iż „nadawcy książkowi, przynosząc na pocztę książkę z większą ilością listów poleconych do nadania, pozostawiali ją w okienku i dopiero po pewnym czasie zjawiali się po odbiór książki już przygotowanej przez urzędnika”. Wiele instytucji miało dwie takie książki. Przynosząc książkę z nową korespondencją, odbierano książkę zostawioną poprzedniego dnia. Właśnie wśród takich książek nadawczych zostawianych przez pracowników różnych instytucji znajdowały się książki fałszywe, przeznaczone dla łączników komórki „P”, do których urzędnik przekładał listy adresowane do gestapo. Gdy o „określonej porze zjawiał się łącznik z książką nadawczą, w której znajdowały się zwroty i listy zastępcze, podawał ją urzędnikowi z prośbą o zwrot książki z poprzedniego dnia”. Wtedy urzędnik wyciągał spod spodu fałszywą książkę i informował, że w środku znajdują się źle ofrankowane lub źle wpisane listy i trzeba to uzupełnić. Łącznik zabierał ją i opuszczał pocztę z przechwyconymi listami poleconymi. W jednym dniu czynność tę powtarzało kilkakrotnie dwóch lub trzech łączników. Łącznik, który przychodził danego dnia jako ostatni, przynosił w fałszywej książce nadawczej zaadresowaną ofrankowaną kopertę, którą wykorzystywano na przesyłkę listów nadanych w ostatniej chwili.

Listy polecone przyjmowane w okienkach obsadzonych przez pracowników poczty nie wchodzących w skład komórki „P” przechwytywano w drodze z punktu zbiorczego do zasegregowania. Ponieważ zdarzało się, że listy polecone przechwycone przez urzędnika w okienku po zwróceniu na pocztę ponownie trafiały do komórki „P”, zaczęto je oznaczać, aby sytuacja się nie powtarzała. Liczba wydanych pokwitowań musiała być zgodna z liczbą listów poleconych, dlatego trzeba było pokrywać braki. Urzędnik przyjmujący listy polecone robił to na dwa sposoby. Pierwszy polegał na podkładaniu listów zastępczych, natomiast drugi na podkładaniu listów z naklejką z poprzedniego dnia, tzn. tych, które zostały dzień wcześniej przechwycone i wróciły na pocztę⁶³.

Korespondencję zwykłą oprócz Marii i Tadeusza Welkierów oraz łączniczek i łączników komórki „P” wynosili z poczty także listonosze, najczęściej w formie listu zbiorowego stemplowanego na adres kogoś z bardziej znanych volksdeutschów. Do przenoszenia

⁶² AIPN, 0192/624, t. 1, *Sortownia*, relacja „Miga”, 5 XI 1947 r., k. 30–30v.

⁶³ *Ibidem*, *Listy polecone*, relacja „Miga”, październik 1947 r., k. 27–27v.

większej liczby listów po mieście służyły specjalne torby ze skrytkami własnego pomysłu i wykonania⁶⁴.

Otrzymane listy Golańska otwierała nad parą. „Trzeba było osiągnąć wprawę, żeby odkleić list, nie zostawiając śladów manipulacji. Zdarzały się listy wyjątkowo trudne do otwarcia. Kunsztownie zaklejone nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz koperty lub takie, gdzie linia zamknięcia była zaklejona krzyżującymi się w wymyślny sposób paskami lub napisami”. Jeśli otwarty list nie był donosem, kopertę zaklejano i przesyłkę zwracano na pocztę. Donosy Golańska przepisywała na maszynie⁶⁵. Przepisywanie anonimów rozpoczynała od nazwiska i imienia osoby denuncjowanej, później podawała jej miejsce zamieszkania oraz notowała, o co jest podejrzana⁶⁶. Listy zwykłe (donosy) po streszczeniu na ogół palono. Natomiast listy poleczone zwracano na pocztę, a ich nadawców sprawdzano⁶⁷. Streszczenia listów były przekazywane na ul. Marszałkowską 51 do Iwaszkiewicza⁶⁸.

Zwrotu listów polecanych dokonywano na dwa sposoby: albo przetrzymywano list i w tym czasie ostrzegano osobę zagrożoną, albo wkładano do koperty inną treść, zachowując styl listu, a zmieniając jedynie nazwisko i adres osoby oskarżonej (najczęściej podawano nazwisko i adres pierwszego lepszego volksdeutscha lub nazwiska najczęściej spotykane i adresy domów spalonych w czasie wojny, w których nikt nie mieszkał). W takich przypadkach również ostrzegano osobę, na którą był donos⁶⁹.

W materiałach ze śledztwa, które toczyło się po wojnie przeciwko członkom komórki „P”, znajdują się 42 oryginalne odcinki streszczające anonimów i listy do władz niemieckich. Oryginały te zostały przejęte z archiwum wywiadu delegatury. Na niektórych z nich znajduje się w lewym górnym rogu następujący zapis: W.B. – O.P.I. – kom. „P”. Znaczy to, że są to streszczenia anonimów lub listów kierowanych do władz niemieckich, które zostały przechwycone przez komórkę „P” na Poczcie Głównej w Warszawie.

Poniżej przytoczę niektóre streszczenia przechwyconych listów i anonimów, sporządzone przez członków komórki „P”:

[29 XII 1943 r., nr 78] „Firma Budowlana »Gryf«, Tomaszów Maz., Policastr. 48, zawiadania niemiecką Policją Kryminalną, że robotnik org. Todta, Polak, Kornicki Teodor, zam. w W-wie, przy ul. Madalińskiego 41 m. 13, zatrudniony w ww. firmie, otrzymał urlop w listopadzie i do pracy nie powrócił”⁷⁰;

[30 XII 1943 r., nr 80] „Wrogami Niemców w GG są:

Łenczycki Jerzy, adwokat, b. peowiak, oficer WP, pracuje w Z.M. na pl. Teatralnym.

Skoniecka Nina, zam. w W-wie, ul. Wspólna 11 m. 11, mająca żydowskie imię i nazwisko, bezrobotna.

Tarkowski Jan, ul. Żabia 5, sklep, działacz komunistyczny, przedtem socjalista.

Strzelec Stanisława, ul. Freta 40, agitatorka, występująca pod ps. Marii Rychter, pracuje w restauracji, Freta 40.

Bielajew Paweł, pl. Żelaznej Bramy 1, rosyjski komunista, jest w łączności z dywersyjnymi bandami, zajęty jako kupiec. Posiada złoto i obce dewizy.

⁶⁴ MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – Poczta, [1968 r.], s. 2.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 3.

⁶⁶ AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanej Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 13 III 1951 r., k. 77.

⁶⁷ MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – Poczta, [1968 r.], s. 3.

⁶⁸ AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanej Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 13 III 1951 r., k. 77.

⁶⁹ MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – Poczta, [1968 r.], s. 3–4.

⁷⁰ AIPN, 0330/173, Odcinek z informacjami od komórki „P”, k. 119.

Pirańska Stanisława, zam. Al. Ujazdowskie 34, »schimpft das deutsche Wohnungsamt«.

Kardas Jan, pracuje w Banku Emisyjnym, przy ul. Bielańskiej; jest w kontakcie z bandami terrorystycznymi w W-wie⁷¹;

[30 XII 1943 r., nr 83] „Sadkowski, wywiadowca XVII Kom[isariatu] P[olicji] P[aństwa], zam. przy ul. Prochowej 38, prowadzi gorzelnię w tymże domu, w lokalu nr 1. Wspólnikami jego są: Abramowski Leon, nigdzie niemeldowany, oraz Pawłowska czy też Pawlakowska. Abramowski i Pawłowska mieszkają w lokalu gorzelni⁷²;

[3 I 1944 r. brak numeru] „I. B. Kern, kierownik Szkoły Publicznej st. III w Rembertowie, donosi do Urzędu Szkolnego Kreishauptmana w W-wie, ul. 6 Sierpnia 34, że p. Anioł Daniela, nauczycielka powierzonej mu szkoły, nie zgłasza się do pracy od 7 XII 1943 i nie przedstawiła świadectwa lekarskiego.

2. Kunicki Henryk, zam. w W-ie przy ul. Ogrodowej 47/5, prosi Dyrekcję Niem[ieckiej] Policji Kryminalnej o przyjęcie go do pracy, gdyż ma zamiłowanie do tej pracy⁷³;

[3 I 1944 r., nr 91] „Tadeusz Kwaśniewski, Okęcie, ul. Zawiszy Czarn[ego] 14/7: Jaworski Marian, zam. na Okęciu, przy ul. Zawiszy Czarn[ego] 14/5, który jest już notowany o wykroczeniu przeciwko władzom niemieckim za wprowadzenie dezorganizacji w społeczeństwie przez rozpowszechnianie fałszywych wieści, stale występuje przeciwko Kwaśniewskiemu, zarzucając mu, iż stał się volksdeutschem oraz że Kw[asniewski] donosił władzom niemieckim o elementach wywrotowych. Jaworski grozi mu, iż wraz z kolegami swymi go wykończy. Zwracając się do władz z prośbą o opiekę przed Jaworskim, Kwaśniewski prosi jednocześnie o umożliwienie mu współpracy z władzami w wykrywaniu wszelkich elementów destrukcyjnych, działających na niekorzyść państwa niemieckiego⁷⁴.

Warto także zwrócić uwagę na charakter wywiadowczy komórki „P”. Zapiski dokonane przez pracowników delegatury na przytoczonych streszczeniach anonimów i listów świadczą o tym, że przechwytywana korespondencja była także źródłem wiedzy dla PPP. Znajdują się tam odręcznie napisane pojedyncze wyrazy typu: „rozpracować” czy krótkie zadania, np. przy streszczeniu listu B. Kerna z 3 stycznia 1944 r. dopisano: „Czy z obowiązku”. Prawdopodobnie chciano sprawdzić, czy osoba, która napisała ten list, miała obowiązek poinformować o nieusprawiedliwionej nieobecności nauczycielki Urząd Szkolny, czy też była nadgorliwa. Trudno sobie wyobrazić sytuację, iż struktury konspiracyjne PPP nie wykorzystywały informacji zdobytych w ten sposób, gdy dotyczyły one działalności przez nie zwalczanej, jak choćby pędzenie bimbru. Oczywiście na streszczeniach – choć nie na wszystkich – pojawiają się też napisy: „Ostrzeżono”.

Jeśli wysyłający list podawał swe prawdziwe nazwisko, co zdarzało się niezwykle rzadko, sprawę delatora przekazywano natychmiast wraz z listem do tajnego sądu, a później dowódcy Oddziału Dyspozycyjnego (krypt. „Podkowa”, „Sztafeta”) kpt. Bolesławowi Kontrymowi „Żmudzinowi⁷⁵. Oddział ten istniał od czerwca 1943 r. i znajdował się w dyspozycji naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w Departamencie Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu Tadeusza Miklaszewskiego⁷⁶. Zadaniem oddziału, w którego skład wchodziło około czterdziestu osób, była ochrona delegata rządu oraz wykonywanie wyroków na konfidentach⁷⁷. W literaturze

⁷¹ *Ibidem*, k. 76.

⁷² *Ibidem*, k. 102.

⁷³ *Ibidem*, k. 117, 120.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 88.

⁷⁵ MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – *Poczta*, [1968 r.], s. 3.

⁷⁶ Był naczelnikiem od 1942 r. Następnie od sierpnia 1944 r. pełnił funkcję dyrektora Departamentu Prezydialnego Delegatury Rządu RP na Kraj (A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej...*, t. 1, s. 116).

⁷⁷ W. Grabowski, *Struktury organizacyjne...*, s. 63–64.

przedmiotu podaje się, że oddział wykonał 25 akcji likwidacyjnych szmalcowników, zdrajców, konfidentów i ludzi związanych z władzami okupacyjnymi. Potwierdzonych zostało dwanaście akcji likwidacyjnych oddziału, które dotyczyły czternastu wyroków. Wyroki te były orzekane zarówno przez cywilne sądy specjalne, jak i wojskowe sądy specjalne⁷⁸.

Właściwość rzeczowa sądów cywilnych obejmowała czyny będące działaniem na korzyść okupanta albo na szkodę państwa lub narodu polskiego, z zastrzeżeniem, że nie podlegały one orzecznictwu sądów wojskowych. Cywilne sądy specjalne funkcjonowały wyłącznie przy delegatach okręgowych. Sądem kierował przewodniczący, powoływany przez właściwego terytorialnie delegata okręgowego. Skład orzekający tworzyli sędziowie również mianowani przez delegata, lecz na wniosek przewodniczącego sądu. Rozpoznanie sprawy następowało w składzie trzech sędziów. Cywilne sądy specjalne mogły wydawać dwa rodzaje wyroków: karę śmierci lub uniewinnienie⁷⁹. Wojskowe sądy specjalne stosowały w swojej działalności przepisy przedwojennego kodeksu karnego oraz kodeksu sądów kapturowych i statutu wojskowego sądu specjalnego. Organem naczelnym w zakresie realizacji zadań wojskowego wymiaru sprawiedliwości było Szefostwo Służby Sprawiedliwości Komendy Głównej AK. Wojskowy sąd specjalny składał się z przewodniczącego (mogło ich być kilku), prokuratora i dwóch asesorów. Rozpatrywał sprawy karne skierowane do rozpoznania przez komendanta głównego AK⁸⁰. Należy wnioskować, iż bardzo rzadko udawało się dojść do adresata listu, a gdy można było ustalić delatorów, to niezwykle rzadko otrzymywali oni wyroki śmierci.

Oczywiście społeczeństwo polskie zdawało sobie sprawę, jaka kara grozi za donosicielstwo. W przytoczonym wcześniej artykule z 3 kwietnia 1941 r. z „Biuletynu Informacyjnego”, dotyczącym donosicielstwa, wspominało m.in., iż donosicielstwo jest jedną z największych podłości, jaką może popełnić człowiek. Informowano, że w kraju działają sądy specjalne, których zadaniem jest rozpatrywanie i wyrokowanie w sprawach zdrady i denuncjacji. Jednocześnie nakazywano społeczeństwu przekazywać informacje o delatorach właściwym czynnikom niepodległościowym, a gdy ktoś nie miał możliwości przekazania takich spraw sądom specjalnym, powinien przechować posiadane dowody, aby w przyszłości żadnego donosiciela nie ominęła kara⁸¹.

Podczas śledztwa Golańska zeznała, że od początku 1944 r. anonimów było coraz więcej i trudniej je było wynosić z poczty, ponieważ wzmocniono kontrolę. W związku z tym, Welkier otrzymał polecenie przeglądania anonimów na miejscu i sporządzał z nich wypisy, które następnie jej przesyłał⁸². Natomiast Welkier na przesłuchaniu z 19 listopada 1951 r. ujawnił, iż przekazywał on listy, anonimy oraz sporządzone przez siebie informacje do końca kwietnia 1944 r. Golańskiej. Później sporządzone notatki wraz z listami i anonimami osobiście przekazywał Golańskiemu w jego sklepie przy ul. Wierzbowej 5⁸³. Zeznania te wydają się sprzeczne. Jednak po zapoznaniu się z opracowaniem „Miga” dotyczącym działalności komórki „P” można je ze sobą powiązać. Wynika z niego, że w okresach największego napływu korespondencji kiero-

⁷⁸ W. Pasek, „Żmudzin” Bolesław Kontrym 1898–1953, Warszawa 2006, s. 44–47.

⁷⁹ J. Paśnik, *Statut Cywilnych Sądów Specjalnych jako podstawa działania sądownictwa konspiracyjnego (1943–1944)*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Badania Prawa Sądowego”, nr 30, Warszawa 1988, s. 154, 156–157.

⁸⁰ A.K. Kunert, *Wojskowe sądownictwo specjalne ZWZ-AK 1940–1944*, „Więź” 1981, nr 2, s. 109, 111, 113.

⁸¹ Artykuł wstępny *Donosicielstwo* na łamach konspiracyjnego „Biuletynu Informacyjnego”, 3 IV 1941 r. [w:] *Prawdziwa historia Polaków...*, t. 1, dok. 368, s. 325.

⁸² AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanej Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 2 V 1951 r., k. 197.

⁸³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez kpt. Konstantego Bezpokojeva, oficera śledczego MBP, 19 XI 1951 r., k. 322–323.

wanej do władz niemieckich zbyt niebezpieczne stawało się wynoszenie dużej liczby listów na zewnątrz. Dlatego jeden z członków komórki „P”⁸⁴ mieszkający na poczcie zgodził się oddać swoje mieszkanie na „pracownię”, gdzie powstała cenzura wstępna. Korespondencja, która trafiała do tego mieszkania, była natychmiast przeglądana. Najpierw sprawdzano zamknięte listy nad 500-watową lampą fotograficzną, następnie podejrzane listy otwierano, najczęściej nad parą. Otwartą korespondencję dzielono na trzy grupy. W pierwszej umieszczano listy, które należało zwrócić, w drugiej przeznaczone do zniszczenia. Trzecią grupę stanowiły listy, które przekazywano na zewnątrz do ścisłej cenzury. Chowano je w schowku poza „pracownią”. Najwięcej trudności sprawiało zwrócenie korespondencji. Umieszczano ją w koszach ze śmieciami, węglem itp., przenoszono do windy, gdzie dołączano do już posegregowanej poczty, która właśnie była przewożona⁸⁵.

Przechwytywano także listy wysyłane między oddziałami gestapo. Zawiadamiano wtedy rodziny osób poszukiwanych za ucieczki z robót i obozów w Niemczech, a nakazy aresztowania wraz z fotografiami uciekinierów niszczone. Jeśli poszukiwane przez gestapo osoby mieszkały poza Warszawą, wiadomości o nich przekazywano „Walterowi”⁸⁶. Jeśli były to bliskie okolice Warszawy, ostrzeżenie przekazywała Górska, natomiast gdy poszukiwani mieszkali we Włochach lub Ursusie, ostrzegała ich Golańska⁸⁷. Podczas przesłuchania Golańska zeznała, że w drugiej połowie 1943 r. komórka „P” przez jakiś czas przechwytywała także listy przechodzące przez niemiecką pocztę polową. Delegatura czerpała z tego źródła cenne informacje z różnych odcinków frontu wschodniego, m.in. o nastrojach panujących wśród żołnierzy niemieckich⁸⁸.

Gdy w anonimach brak było bliższych adresów osób, które denuncjowano, lub były one niedokładne, wówczas członkowie komórki „P” korzystali z pomocy Biura Ewidencji Ludności przy pl. Teatralnym. Golańskiej pomagała pracująca tam Maria Pawłowiczowa⁸⁹. W 1944 r. w ręce Golańskiej wpadł anonim do gestapo szczegółowo informujący o podziemnej działalności jednego z profesorów Uniwersytetu Warszawskiego lub Politechniki. Adresu nie podano. Golańska skontaktowała się wtedy z Pawłowiczową z Biura Ewidencji Ludności i uzyskała od niej potrzebny adres. Profesor został ostrzeżony i uratowany. Pawłowiczowa wyrabiała również dowody osobiste i kenkarty, m.in. dla ukrywających się Żydów⁹⁰.

Umieszczenie komórki otwierającej oraz streszczającej listy i anonimy, tzw. ścisłej cenzury, w mieszkaniu Golańskiej było bardzo dobrym posunięciem. Dzięki temu, że lokal znajdował się blisko Poczty Głównej, obieg listów był szybki. W wypadku listów poleconych można je było dosyć szybko oddać na pocztę, nie zwracając niczyjej uwagi. Gdy nastąpiła ewakuacja lokalu na ul. Piusa XI, droga przechwytywanej korespondencji zdecydowanie się wydłużyła. Troszkę dalej z budynku Poczty Głównej było na ul. Widok i Wierzbową (w porównaniu z ul. Moniuszki), gdzie zorganizowano punkty kontrolujące korespondencję, w celu odciążenia mieszkania Golańskiej.

⁸⁴ Prawdopodobnie Welkier.

⁸⁵ AIPN, 0192/624, t. 1, *Pracownia*, relacja „Miga”, październik 1947 r., k. 28–28v.

⁸⁶ Zygmunt Zienc, szef inspektoratu terytorialnego komórki bezpieczeństwa (W. Grabowski, *Struktury organizacyjne...*, s. 55).

⁸⁷ MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – *Poczta*, [1968 r.], s. 4.

⁸⁸ AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanej Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 4 VII 1951 r., k. 217.

⁸⁹ MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – *Poczta*, [1968 r.], s. 6–7; AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanej Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 6 III 1951 r., k. 157–158.

⁹⁰ MPiT, P VI/51/36, Relacja Romany Golańskiej, „P” – *Poczta*, [1968 r.], s. 6–7.

Wspomniałem już, że perlustracja korespondencji nie była niczym nowym i na szerszą skalę wykorzystywano ją już od I wojny światowej. Również na Poczcie Głównej w Warszawie działała niemiecka komórka kontrolująca korespondencję, oczywiście tylko prywatną, ponieważ nie miało sensu kontrolowanie korespondencji do własnych urzędów i instytucji. Początkowo komórka ta nie sprawdzała listów mających na kopercie nadruk firmowy w języku niemieckim. Także listy z adresem napisanym odręcznie z reguły nie były kontrolowane. Przez kilka miesięcy otwierano natomiast każdy list w żółtej kopercie z adresem napisanym na maszynie. Zdarzało się też, że komórka ta sprawdzała wszystkie listy przychodzące do konkretnego adresata, wskazanego przez gestapo. Metody perlustracji stosowane przez Niemców nie były tajemnicą dla członków komórki „P”, gdyż mieli oni wśród niemieckich urzędników zaufanego volksdeutscha. Uczestniczył on we wszystkich konferencjach, na których poruszano sprawy cenzury oraz dzielono się doświadczeniami nabytymi w całej okupowanej Europie. Każda nowa metoda najpierw była omawiana na konferencji, a dopiero później wprowadzana w życie. Dodatkowo osoba współpracująca z komórką „P” dostarczała także spis listów poddanych specjalnej cenzurze, co pozwalało ostrzegać adresatów, że interesuje się nimi gestapo⁹¹.

Przez cały okres istnienia komórki „P” na Poczcie Głównej w Warszawie Niemcy jej nie wykryli. Było to możliwe nie tylko dzięki temu, że dobrano właściwych ludzi, którzy wykonywali swoje zadania, przestrzegając zasad konspiracji, ale także dlatego, iż członkowie komórki „P” współpracowali z polskimi pracownikami działu personalnego poczty. Informowali oni o nowo przyjętych pracownikach, którzy zwracali na siebie uwagę. W związku z tym obserwowano ich, a gdy potwierdzało się podejrzenie o współpracę z gestapo, ostrzegano przed nimi współpracowników tego samego działu oraz usiłowano ich skompromitować. Robiono to, kierując na nich podejrzenia, że kradną przesyłki, o czym w dyskretny sposób informowano Niemców i volksdeutschów⁹². Właściwy dobór ludzi do komórki „P” potwierdza zachowanie Hankiewiczza po aresztowaniu, gdy nie wydał on nikogo, choć mógł w ten sposób uratować swoje życie.

Ze wspomnień pocztowców wynika, że Niemcy wiedzieli o działalności w urzędach pocztowych komórek lub pojedynczych osób przechwytyjących listy i anonimy. Na różne sposoby usiłowali przeciwdziałać temu procederowi. Na przykład w Lublinie, gdy nabrali podejrzeń, iż kierowana do nich korespondencja jest przechwytywana, przeprowadzali częste rewizje wśród polskiego personelu. Ponieważ przypuszczali, że listy są niszczone na miejscu, w ścianach działowych ubikacji wywiercili otwory, aby w ten sposób inwigilować udających się tam pracowników. Niestety kilku pocztowców nie zorientowało się w tym podstępnie i zostali aresztowani, gdy niszczyli korespondencję w toalecie⁹³. Niemcy zatrudniali też na poczcie konfidentów. Do urzędu pocztowego w Radomsku na dwa tygodnie delegowano konfidenta, którego przerzucano na różne stanowiska. Miał on namawiać pracujących tam Polaków do sabotażu oraz dowiadywać się, co myślą na tematy wojskowe. W tym wypadku niemiecki plan się nie powiódł, ponieważ przed przybyciem konfidenta polski pracownik poczty zauważył pismo w tej sprawie skierowane do naczelnika poczty i w porę ostrzegł Polaków, aby nie rozmawiali z nowo przybyłym⁹⁴. Przytoczone wyżej przykłady świadczą o tym, iż członkowie komórki „P” musieli na każdym kroku uważać, by nie popełnić żadnego błędu i nie narazić się na dekonspirację.

⁹¹ AIPN, 0192/624, t. 1, *Metody cenzury*, k. 26–26v.

⁹² *Ibidem*, Pytania i odpowiedzi, k. 44v.

⁹³ MPiT, P VI/52/23, Z. Juskiewicz, *Pracownicy łączności Okręgu Lublin w ruchu oporu w latach 1939–1944*, Lublin 1978 r., s. 1–2.

⁹⁴ MPiT, P VI/52/16, Walenty Franczak, *Wspomnienia pocztowca z czasów okupacji hitlerowskiej*, Inowrocław, 1978 r., k. 3.

Komórka „P” działała na Poczcie Głównej do wybuchu powstania. Welkier zeznał, że w pełnym składzie funkcjonowała ona do końca kwietnia 1944 r., później, ponieważ liczba listów i anonimów zmalała⁹⁵, przechwycone przesyłki dostarczali mu tylko Kobiałko, Boros, Kociszewski oraz Kasprzak. Na kilka dni przed powstaniem „centrala” wydała przez Departament Spraw Wewnętrznych Delegatury rozkaz, by w chwili wybuchu walk członkowie komórki stawili się w ratuszu do dyspozycji okręgowego delegata rządu. Nie wszyscy jednak wykonali to polecenie. W ratuszu stawili się tylko Golańska, Golański oraz Górska, a z samej poczty Kacprzak⁹⁶.

Po wybuchu powstania warszawskiego polscy pracownicy poczty, którzy znajdowali się w budynku, zostali umieszczeni w piwnicy i byli tam pilnowani przez Niemców. 2 sierpnia 1944 r. o godz. 17 budynek poczty został zajęty przez AK, która zatrzymała pewną rodzinę podejrzaną o współpracę z Niemcami. Z uwagi na bezpieczeństwo zajętego budynku zatrzymano także pozostałe osoby znajdujące się na poczcie, a wśród nich Welkierów⁹⁷.

22 sierpnia Welkierowie zostali przesłuchani w charakterze świadków⁹⁸. Podczas przesłuchania Welkier poinformował, że działał w grupie „Wir-Mury”. Zeznał także, iż rodzina podejrzana o współpracę z Niemcami, mieszkająca w gmachu Poczty Głównej, miała zawsze dobre stosunki i kontakty z Niemcami. Mówił o niewłaściwym prowadzeniu się osoby z tej rodziny, tzn. oskarżył ją o współzycie i współpracę z Niemcami. Informację tę potwierdziła jego żona. Członków wspomnianej rodziny dzień później przesłuchano w charakterze podejrzanych. Podczas przesłuchania wyjaśnili oni, że ich stosunki z Niemcami były czysto służbowe. Okazało się także, iż jeden z członków tej rodziny miał opaskę i legitymację Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa wydaną przez komendę przy ul. Siennej 46 oraz otrzymał on na czas okupacji zadanie opiekowania się sztandarem pocztowym. W związku z tym 24 sierpnia rodzinę tę zwolniono z aresztu X Komisariatu PKB. Sprawy jednak na tym nie zakończono, ponieważ 26 sierpnia okręgowy delegat Rządu RP na m.st. Warszawę skierował pismo do komendanta PKB m.st. Warszawy, w którym pytał, co było podstawą zwolnienia aresztowanych. W dalszej części pisma informował, iż rodzina ta współpracowała z Niemcami, a obecnie zagraża aparatowi pocztowemu z komórki Delegatury Okręgowej (prawdopodobnie dlatego, iż Welkierowie obciążając ich, sami się zdekonspirowali) i prosił o ponowne zatrzymanie tej rodziny i przekazanie

⁹⁵ AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Welkiera przez kpt. Konstantego Bepokojewę, oficera śledczego MBP, 19 XI 1951 r., k. 322.

⁹⁶ AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 9 V 1951 r., k. 92–93; *ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Ireny Kacprzak przez por. Grzegorza Leszkiewicza, oficera śledczego WUBP w Bydgoszczy, 26 VIII 1954 r., k. 149.

⁹⁷ AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj, 202/II-46, Dokumenty służby śledczej PKB m.st. Warszawy, 1944 r., k. 64–65a.

⁹⁸ Golańska w czasie śledztwa w protokole z 14 III 1951 r. zeznała, że Welkier po zajęciu poczty przez powstańców został zatrzymany pod zarzutem współpracy z Niemcami. Iwaskiewicz, gdy się o tym dowiedział, interweniował u władz powstańczych w jego sprawie, na skutek czego Welkier został zwolniony. Natomiast z protokołu przesłuchania Golańskiej z 9 V 1951 r. dowiadujemy się, że powstańcy zatrzymali Welkiera w pierwszych dniach września 1944 r. (AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 9 V 1951 r., k. 93–94; AIPN, 01236/1519/CD, Protokół przesłuchania podejrzanego Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 14 III 1951 r., k. 176). Porównując dokumenty delegatury z dokumentami ze śledztwa, należy stwierdzić, iż zatrzymanie Welkiera miało miejsce po wybuchu powstania, a Golańska w czasie przesłuchania 9 maja pomyliła się. Dodatkowo, jak wynika z dokumentów delegatury, jego zatrzymanie nie miało związku z podejrzeniem go o współpracę z Niemcami, tylko z uwagi na bezpieczeństwo zajętego przez powstańców budynku. Powstańcy chcieli wyjaśnić, kim są osoby, które odbili z rąk Niemców, i jak się prowadziły w okresie od 1 IX 1939 r. do 31 VII 1944 r.

jej do dyspozycji sądu specjalnego. Konsekwencją tego pisma było wznowienie przez PKB śledztwa. 29 sierpnia kierownik X Komisariatu PKB wystawił nakaz rewizji w mieszkaniu rodziny oskarżonej o współpracę z Niemcami. Sprawę zakończyło dopiero przesłuchanie świadka, który potwierdził, iż jeden z członków tej rodziny od 1939 r. przechowywał sztandar pocztowy oddziału, do którego należał⁹⁹. Przytoczona historia pokazuje, jak łatwo można było posądzić osobę będącą w konspiracji o współpracę z okupantem. Osoba, która należała do struktur PPP, aby nie zwracać na siebie uwagi Niemców, starała się mieć z nimi dobre stosunki, a to rodziło z kolei podejrzenia Polaków o współpracę z okupantem.

Po wojnie niestety donosy nie ustały. Do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wpłynął anonim, który oskarżał tym razem Marię i Tadeusza Welkierów o współpracę z Niemcami. W związku z brakiem dowodów sprawa została umorzona. Jednak w 1950 r. Welkier został skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie na 4 lata więzienia za nakłanianie do fałszywych zeznań. Namówił on bowiem Irenę Kacprzak, aby zeznała, że jeden z pracowników poczty podczas wojny zadenuncjował do władz okupacyjnych innego pracownika, w wyniku czego został on aresztowany przez gestapo¹⁰⁰. Początkowo Kacprzak zeznała tak, jak chciał Welkier, ale na następnej rozprawie odwołała swoje zeznanie i oświadczyła, że do poprzedniego obciążającego zeznania namówił ją Welkier. Wyszedł on z więzienia w 1954 r.¹⁰¹ Z kolei sama Irena Kacprzak w styczniu 1955 r. została aresztowana przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy jako podejrzana o ukrywanie dezertersów z Wojska Polskiego¹⁰².

20 października 1947 r. Wydział I Biura „B” MBP przystąpił do rozpracowania sprawy „Praca organizacji »P« na terenie Warszawy”¹⁰³, później prowadził ją Departament II. W ramach tego rozpracowania funkcjonariusze MBP starali się m.in. ustalić nazwiska pracowników poczty współpracujących z organizacją „P”, jej strukturę oraz sposób przechwytywania i wynoszenia korespondencji. W 1951 r. na podstawie danych uzyskanych w śledztwie przeciwko

⁹⁹ AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj, 202/II-46, Dokumenty służby śledczej PKB m.st. Warszawy, 1944 r., k. 64–83.

¹⁰⁰ Welkier wyjaśnił Kacprzak, że człowiek ten rzeczywiście zadenuncjował innego pracownika poczty, a jej zeznanie tylko pomoże ukarać winnego.

¹⁰¹ AIPN, 0223/79, t. 1, Anonim, k. 120–120v; *ibidem*, Pismo oficera śledczego UBP na m.st. Warszawę do prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie, 7 VIII 1950 r., k. 130; AIPN, 0223/79, t. 2, Protokół przesłuchania Ireny Kacprzak przez por. Grzegorza Leszkiewicza, oficera śledczego WUBP w Bydgoszczy, 26 VIII 1954 r., k. 151–152; *ibidem*, Pismo kierownika UBP na m.st. Warszawę do Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie, 4 V 1955 r., k. 168.

¹⁰² *Ibidem*, Notatka informacyjna do sprawy krypt. „P”, 27 V 1955 r., k. 162.

¹⁰³ Jak wynika z meldunku o wszczęciu rozpracowania, sprawę tę rozpoczęto na podstawie materiałów przekazanych przez „Natalię”. W meldunku specjalnym napisano, że w celu zebrania dalszych informacji dotyczących komórki „P” do nawiązania kontaktu z „Natalią” wyznaczono była pracownicę Biura „B” – Olszynę. Uzyskane przez nią informacje uznano za zbyt ogólne, postanowiono więc przekazać „Natalii” pytania, na które odpowiedziała ona w sposób niezadowolający MBP. Z dokumentu tego wynika także, iż po połączeniu Biura „B” i Departamentu II „Natalię” przekazano do Departamentu I. Biuro „B” zajmowało się perlustracją korespondencji, Departament I zwalczał szpiegostwo, natomiast Departament II m.in. zabezpieczał operacyjnie Ministerstwo Poczty i Telegrafów oraz zajmował się perlustracją dokumentów (S. Dudziuk, M. Majewski, M. Maruszak, *Struktura organizacyjna aparatu bezpieczeństwa*, Warszawa 2006, s. 11–12). Funkcjonariusz z Departamentu II sporządzający powyższy meldunek proponował także skontaktować się z Departamentem I w celu sprawdzenia, czy kontakt z „Natalią” dalej jest utrzymywany, ponieważ chciał od niej uzyskać konkretne informacje dotyczące ww. komórki. Także Welkier zeznał, że w 1948 r. Golańska poinformowała go, że jej znajomy z MBP interesuje się działalnością komórki „P” i ona udziela mu informacji na ten temat (AIPN, 0192/624, t. 1, Meldunek o wszczęciu rozpracowania w sprawie dotyczącej Organizacji „P”, 20 X 1947 r., k. 23; *ibidem*, Meldunek specjalny dotyczący sprawy organizacji „P”, 19 VI 1948 r., k. 42; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Welkiera przez ppor. Zdzisława Cegłowskiego, oficera śledczego MBP, 12 II 1951 r., k. 102).

Golańskiej¹⁰⁴ i Welkierowi założono sprawę o kryptonimie „P”¹⁰⁵, która także dotyczyła rozpracowania członków komórki pocztowej¹⁰⁶.

Śledztwo zostało zakończone w 1955 r. przez Wydział IV UB P m.st. Warszawy¹⁰⁷, a 1 sierpnia tr. materiały zgromadzone w toku śledztwa przesłano do archiwum¹⁰⁸. Z zachowanych dokumentów wynika, że w czasie śledztwa przesłuchiwany był także Golański. Niestety nie udało mi się odnaleźć w zasobie IPN protokołów z jego przesłuchań, prawdopodobnie zostały zniszczone. Przypuszczalnie przed skazaniem za działalność w komórce „P” uratowało go to, że osoby związane z konspiracją, które nie wchodziły w skład tej komórki, pytane o niego w toku śledztwa, stwierdzały, iż go nie znają¹⁰⁹.

¹⁰⁴ Golańska została aresztowana w styczniu 1951 r. MBP założyło na nią sprawę 4 VIII 1949 r., prawdopodobnie w związku z jej pismem do ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 30 VI 1949 r., na którym widnieje następująca adnotacja: „Założyć sprawę na Romanę Golańską, 4 VIII 1949 r.”, oraz pismem do MBP z 2 VIII 1949 r. Pisma te napisała w związku z aresztowaniem Andrzeja Hubickiego (po wojnie tym nazwiskiem posługiwał się Waclaw Iwaszkiewicz). Na początku Golańska pisze, że jest urzędującym podprokuratorem Sądu Okręgowego w Warszawie, skończyła Szkołę Prawniczą Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi w 1946 r. (została tam skierowana w kwietniu 1946 r., a ukończyła ją w grudniu tr.). Dalej przedstawia aresztowanego w pozytywnym świetle oraz wspomina o swojej współpracy z MBP. W pierwszym piśmie napisała, że dostarczała departamentom I, III i IV następujące informacje: 1) w maju 1946 r. dostarczyła opis działania dwóch niezależnych trucizn, niepozostawiających w zatrutym organizmie śladów działania; 2) od 1946 przekazywała informacje w sprawie osób podejrzanych o współpracę z gestapo; 3) w kwietniu 1947 r. przekazała, iż pewni pracownicy Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, związani z WRN, chcą stworzyć podziemne Bezpieczeństwo, na ewentualną zmianę ustroju państwowego; 4) ustalała działalność i stanowiska w tzw. londyńskiej Delegaturze Rządu; 5) w lutym i marcu 1948 r. dostarczyła informacje dotyczące techniki pracy Poczty Podziemnej „P” podczas okupacji; 6) o sabotażu gospodarczym z terenu Inspekcji Budowlanej. Wspomniała przy tym, że informacje te zbierała wspólnie z Hubickim (podała to prawdopodobnie w celu jego ochrony). W drugim piśmie informuje o działalności Hubickiego w komórce pocztowej „P” oraz o jej kontaktach z nim po wojnie. Przedstawiła go w pozytywnym świetle (AIPN, 01236/1519/CD, Pismo Romany Golańskiej do ministra BP gen. Stanisława Radkiewicza, 30 VI 1949 r., k. 19–21; *ibidem*, Pismo Romany Golańskiej do MBP, 2 VIII 1949 r., k. 22–24, 25–28; *ibidem*, Postanowienie o zatrzymaniu Romany Golańskiej, 16 I 1951 r., k. 29; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanej Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 7 VI 1951 r., k. 212).

¹⁰⁵ Sprawę tę prawdopodobnie założył Wydział II WUBP w Warszawie.

¹⁰⁶ Być może kolejne rozpracowywanie członków komórki „P” nastąpiło w związku z przechwytywaniem i niszczeniem korespondencji oraz donosów adresowanych do organów bezpieczeństwa publicznego, milicji, prokuratury i sądów. Możliwe, że chciano sprawdzić, czy członkowie komórki „P” przechwytywały listy podczas wojny nie czyniąc tego nadal. W piśmie okólnym z 27 VII 1951 r. Michał (Mojżesz) Taboryski, p.o. dyrektora Departamentu II MBP, podawał przykłady przechwytywania i niszczenia korespondencji kierowanej do urzędów i instytucji w województwie warszawskim i krakowskim. Funkcjonariusze PUBP w Węgrowie w różnych urzędach pocztowych na terenie powiatu nadali kilka listów anonimowych bez znaczków pocztowych adresowanych do węgrowskiego PUBP. W anonimach tych podawano prawdziwe nazwisko i informowano o tym, że osoba ta dokonała przestępstwa. Z wysłanych listów trzy zaginęły (wrzucone w Korytnicy, Wierzbnie i Miedznej), pięć nosiło ślady otwarcia (wrzucone w Pniewniku, Sadownem i Prostyni oraz dwa w Grębkowie), a tylko jeden anonim dotarł do adresata nienaruszony. Podobną prowokację przeprowadził WUBP w Krakowie. Anonimy wysłane przez funkcjonariuszy w kilku powiatach województwa krakowskiego dotyczyły osób różnego pochodzenia socjalnego. Te, które zawierały informacje o sekretarzu PZPR, docierały do adresata, natomiast inne z reguły ginęły (AIPN 0192/624, t. 1, Pismo okólnie p.o. dyrektora Departamentu II MBP, 27 VII 1951 r., k. 59, *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału II WUBP w Warszawie do naczelnika Wydziału III Departamentu II MBP, 16 VI 1951 r., k. 61).

¹⁰⁷ Prawdopodobnie w tym czasie sprawę przekazano z Wydziału II WUBP do Wydziału IV UB P m.st. Warszawy, być może w związku z reorganizacją w 1955 r., gdy MBP zmieniono na KdsBP.

¹⁰⁸ AIPN, 0223/79, t. 1, Raport o przekazaniu sprawy do archiwum i zakończeniu rozpracowania, 10 VI 1955 r., k. 1–3.

¹⁰⁹ AIPN, 0330/235, t. 51, Protokół przesłuchania podejrzanego Emila Komora przez ppor. Jana Bogusza, oficera śledczego MBP, 27 XI 1951 r., k. 57; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Kazimierza Plutę-Czachowskiego przez ppor. Jana Bogusza, oficera śledczego MBP, 28 XI 1951 r., k. 103; *ibidem*, Protokół przesłuchania

Według śledczych MBP komórka pocztowa „P” została zorganizowana w celu uzyskania pierwsiastkowych danych o organizacjach i działaczach lewicy, takich jak PPR, GL, AL, KRN, potrzebnych do ich rozpracowania przez wywiad delegatury lub przekazywania ich do gestapo, z którym wywiad ten ściśle współpracował w zwalczaniu lewicy polskiej. W tych czasach oskarżanie o współpracę z gestapo byłych żołnierzy AK czy członków Delegatury Rządu na Kraj było powszechne. W toku śledztwa stwierdzono, że szeregowi członkowie komórki „P” byli przekonani, iż działała ona w celu niszczenia anonimów i donosów wpływających do gestapo, żandarmerii i innych władz niemieckich, a także ostrzegania ludzi wymienionych w tych donosach przed mogącymi nastąpić represjami ze strony władz okupacyjnych. W rzeczywistości jednak – według śledczych – komórka pocztowa wykorzystywała informacje uzyskane z przechwytywanych anonimów do zwalczania „polskiej lewicy”¹¹⁰. Skazani zostali Iwaszkiewicz¹¹¹ oraz Golańska¹¹². W stosunku do pozostałych członków komórki „P”

podejrzanego Józefa Szostaka przez ppor. Jana Bogusza, oficera śledczego MBP, 28 XI 1951 r., k. 149; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejzanego Henryka Kozłowskiego przez ppor. Jana Bogusza, oficera śledczego MBP, 28 XI 1951 r., k. 249.

¹¹⁰ Na podstawie zachowanych materiałów trudno stwierdzić, czy w oskarżeniu było choć trochę prawdy. Władysław Minkiewicz pisał po wojnie, iż w rozmowie z nim w Rzymie Myśliński poinformował go, że zwolniono go z gestapo w zamian za listę członków PPR i GL, którą przekazał Gitterman (J. Marszalec, *Pytania o „tajne oblicza”*. *Działania wywiadowcze i kontrywywiadowcze PPR, GL i AL wobec AK i Delegatury Rządu na Kraj* [w:] *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007, s. 80). Także podczas śledztwa Myśliński wspominał, iż jego zwolnienie przez gestapo miało miejsce po przekazaniu przez Gittermana listy zawierającej około dwustu nazwisk „lewicowych” (AIPN, 0330/235, t. 1, Protokół przesłuchania podejzanego Tadeusza Myślińskiego przez por. Jerzego Waliczaka, oficera śledczego MBP, 29 X 1951 r., k. 349). Nie wiadomo, w jakim stopniu informacje przekazane przez Myślińskiego są prawdziwe. Nic nie wskazuje też na to, żeby dane o działaczach lewicy przekazane gestapo wyszły z komórki „P”.

¹¹¹ Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z 4 III 1954 r. za rozpracowywanie PPR, GL, AL oraz za kontakty z gestapo został skazany na karę dożywotniego więzienia, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. W stosunku do jego osoby orzeczono także przepadek mienia. Sąd Najwyższy podtrzymał wyrok Sądu Wojewódzkiego. Na posiedzeniu niejawnym 10 V 1956 r., w związku z amnestią z 27 IV 1956 r., złagodzone Iwaszkiewiczowi wyrok do 12 lat. Z więzienia miał wyjść 24 V 1961 r. Dnia 22 VIII 1956 r. Iwaszkiewicz został zwolniony na sześciomiesięczną przerwę w odbywaniu kary. Do więzienia miał się zgłosić 22 II 1957 r. W dniu 7 IX 1956 r. został jednak przedterminowo zwolniony z więzienia (AIPN, 507/274, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 4 III 1954 r., k. 3–8; *ibidem*, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 26 VI 1954 r., k. 9–14v; *ibidem*, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, k. 103; *ibidem*, Pismo prokuratora do naczelnika więzienia we Wronkach z dnia 1 VIII 1956 r., k. 104–104v; *ibidem*, Postanowienie prokuratora z dnia 21 VIII 1956 r., k. 107; *ibidem*, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia karnego z dnia 22 VIII 1956 r., k. 111; AIPN, 660/324, Notatka o sprawie Wacława Iwaszkiewicza *vel* Hubickiego, k. 2).

¹¹² Romana Golańska została wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy w dniu 5 VII 1954 r. skazana na 7 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 3 lat oraz przepadek mienia, nie tylko za działalność w komórce „P”, ale także za pracę dla Delegatury Rządu na Kraj (była sekretarką Gittermana). Sąd Najwyższy 3 XI 1954 r. złagodził jej karę do 5 lat więzienia, a 18 II 1955 r. została przedterminowo zwolniona. Na skutek rewizji nadzwyczajnej Prokuratora Generalnego PRL Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 10 XII 1955 r. uchylił wyrok w sprawie Golańskiej, skazał ją na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, uznając karę za odbytą. Dnia 17 IX 1956 r. Sąd Najwyższy wznowił postępowanie w sprawie Golańskiej, przekazując sprawę do I instancji w celu ponownego rozpatrzenia. Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy wyrokiem z 18 X 1956 r. uniewinnił Golańską od stawianych jej zarzutów z braku dowodów winy. Otrzymała też od Międzyresortowej Komisji ds. Pomocy Osobom Rehabilitowanym zasiłek na poczet ewentualnego odszkodowania w wysokości 20 tys. zł, kawalerkę w Warszawie, zgodę na leczenie według potrzeb wraz z sanatorium oraz 600 zł renty (AIPN, 660/270, Notatka w sprawie Romany Golańskiej, 27 X 1956 r., k. 4; *ibidem*, Pismo przewodniczącego Międzyresortowej Komisji ds. Pomocy Osobom Rehabilitowanym do Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, 4 III 1957 r., k. 5; AIPN, 507/283, Wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z dnia 5 VII 1954 r., k. 3–7v; *ibidem*, Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 3 IX 1954 r., k. 9–11v).

sprawę umorzono¹¹³. Podczas śledztwa Golańska zeznała, iż „współpraca wywiadu delegatury z gestapo wyrażała się w tym, że wywiad delegatury, prowadząc swoją działalność na odcinku lewicowym, prowadził szczegółowe rozpracowania organizacji lewicowych, a w szczególności PPR i ich działaczy, których to następnie nazwiska, jak również informacje o ich działalności przekazywał do gestapo celem likwidacji”¹¹⁴.

Śledztwa prowadzone przeciwko Iwaszkiewiczowi oraz Golańskiej odbywały się w latach, gdy tortury były powszechnie stosowane przez oficerów śledczych MBP. Zarówno Iwaszkiewicz, jak i Golańska byli w czasie śledztwa torturowani¹¹⁵. Dlatego nie dziwi, iż przesłuchiwanie mówili to, co chcieli usłyszeć oficerowie śledczy MBP. W prośbie do Komisji ds. Pomocy Osobom Rehabilitowanym przy Urzędzie Rady Ministrów Golańska napisała: „Cały materiał dowodowy przeciwko mnie został spreparowany przez prowadzących śledztwo oficerów śledczych b. MBP przy pomocy przestępstwa (stosowania presji fizycznej i moralnej celem zmuszenia mnie do podpisywania protokołów śledczych niezgodnych ze składanymi wyjaśnieniami, fałszowanie dokumentów, służących jako dowody rzeczowe, posługiwania się fałszywymi świadkami itp.)”¹¹⁶.

W kolejnej prośbie opisuje także, jak ją torturowano: „Zostałam aresztowana w czasie choroby anginy z wysoką gorączką. Rzucono mnie do piwnicznych lochów b. MBP na Koszykowej, a po tym po kilku tygodniach przewieziono do piwnicznej celi Mokotowa, gdzie leżałam na zimnym betonie bez siennika i bez koca. Zresztą na betonie przeleżałam przez wszystkie 49 miesięcy zamknięcia, tyle że po przejściu »ostrego« śledztwa dano mi już siennik. Trzy noce spędziłam nago w karcu – zupełnie pozbawionej światła i przeraźliwie zimnej klitce, własnym ciałem ogrzewając beton. Przetrzymanywanie mnie na śledztwie po 24–48 i więcej godzin bez

¹¹³ Gitterman jeszcze przed rozpoczęciem tego śledztwa, 9 V 1945 r. został zastrzelony przez nierozpoznanych sprawców w centrum Krakowa. Jego związki z gestapo podczas wojny nie były jasne. Utrzymywał on kontakt z agentem gestapo o pseudonimie „Lolek”, Leonem Skosowskim, nie wiadomo jednak, czy kontakt ten miał charakter agenturalny, czy chodziło o jakąś grę wywiadów (W. Grabowski, *Struktury organizacyjne...*, s. 67; J. Marszałec, *Pytania o „tajne oblicza”...*, s. 79–80). Ja raczej skłaniam się do tezy, że chodziło tutaj o grę wywiadów. Gdyby Gitterman był agentem gestapo, to komórka pocztowa „P” na Poczcie Głównej w Warszawie nie działałaby tak długo bez dekonspiracji. Jeśli chodzi o śmierć Gittermana, to Myśliński podczas przesłuchania zeznał, iż na przełomie września i października 1945 r., ukrywając się u swego przyjaciela Teofila Sygi, dowiedział się od niego, że został on zlikwidowany na rozkaz Stefana Korbońskiego ps. „Zieliński”, w związku z podejrzeniem nawiązania przez niego współpracy z Sowietami (AIPN, 0330/235, t. 47, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Myślińskiego przez ppor. Fidelisa Wentlanda, oficera śledczego MBP, 25 V 1951 r., k. 329v). Także Jan Zborowski, od maja 1944 r. szef wywiadu politycznego Delegatury Rządu na Kraj, podczas przesłuchiwania przez oficera śledczego MBP zeznał, że w lutym 1945 r. w Krakowie otrzymał od Gittermana propozycję współpracy z władzami bezpieczeństwa. W ten sposób według Zborowskiego Gitterman chciał się zabezpieczyć na okoliczność ewentualnego aresztowania, w związku ze swoją działalnością w delegaturze. Gitterman miał poinformować Zborowskiego, że ma możliwość rozpoczęcia współpracy z władzami bezpieczeństwa przez swojego znajomego, który pracuje w WUBP w Krakowie. O rozmowie tej Zborowski zawiadomił Miklaszewskiego (AIPN, 0330/235, t. 12, Protokół przesłuchania świadka Jana Zborowskiego przez ppor. Fidelisa Wentlanda, oficera śledczego MBP, 23 V 1951 r., k. 309–310). Po wojnie Andrzej Kunert uzyskał „od Korbońskiego kategoryczne oświadczenie, że nie polecił on zastrzelić Gittermana” (W. Grabowski, *Struktury organizacyjne...*, s. 67; J. Marszałec, *Pytania o „tajne oblicza”...*, s. 80). Do dziś więc nie wiadomo, kto go zastrzelił i z jakiego powodu.

¹¹⁴ AIPN, 0223/79, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanej Romany Golańskiej przez por. Teodora Romanowskiego, oficera śledczego MBP, 9 V 1951 r., k. 83; *ibidem*, Raport o przekazaniu sprawy do archiwum i zakończeniu rozpracowania, 10 VI 1955 r., k. 1–3.

¹¹⁵ Iwaszkiewicz wspomina o tym w prośbie skierowanej do Komitetu Pomocy Więźniom Ideowym (AIPN, 660/324, Prośba Wacława Iwaszkiewicza do Komitetu Pomocy Więźniom Ideowym, 15 I 1957 r., k. 3) oraz w rozmowie udzielonej w 1980 r. (APP, Rozmowa A.K. Kunerta z Wacławem Iwaszkiewiczem, 5 III 1980 r.).

¹¹⁶ AIPN, 660/270, Pismo Romany Golańskiej do Komisji ds. Pomocy Osobom Rehabilitowanym przy Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, 4 IX 1956 r., k. 2.

snu, bez jedzenia i bez prawa załatwienia potrzeby naturalnej; zmuszanie mnie do składania zeznań na stojąco z podniesionymi do góry rękami, wyjęto mi z ust protezę zębową; raz jeden zostałam poddana jednej z najcięższych tortur, tzw. wieszaniu na kości ogonowej; byłam bita po twarzy i kilkakrotnie kopnięta w już chory kręgosłup. Do celi wlewano kubłami wodę, którą trzeba było natychmiast zbierać małutką szmatką. Przez trzy lata stosowano tzw. presję świetlną; w dzień i w nocy palono w celi światło. Przez trzy lata pozbawiano mnie prawa otrzymywania paczek z wolności, na skutek czego ciężko głodowałam. Nie pozwolono mi leczyć czy wyrwać chorego zęba, gdy szalałam z bólu, natychmiast zmuszono mnie do wyrwania zęba po kilku dniach, gdy ból już zupełnie przeszedł. Presja fizyczna łączyła się z presją moralną, która polegała między innymi na nieustannym krzyku, groźbach zastrzelenia, używania najbardziej plugawych obelg, na nieustannym lżeniu mnie nie tylko jako kobiety, ale i jako byłego prokuratora; na lżeniu pamięci dawno zmarłej matki czy zamordowanego w Oświęcimiu mego męża, członka organizacji podziemnej. Doprowadzono mnie do takiego stanu psychicznego załamania, że trzykrotnie próbowałam sobie życie odebrać, m.in. przez straszliwie bolesne przecięcie sobie żył tzw. blindą¹¹⁷.

Działalność komórki „P” na Poczcie Głównej w Warszawie podczas okupacji uratowała życie wielu ludziom. Poświęcenie jej członków warte jest odnotowania. Mając możliwości przeciwdziałania delatorstwu, widząc jego skalę oraz skutki, podejmowali działania zmierzające do ich ograniczenia. Po wojnie losy członków tej komórki potoczyły się różnie¹¹⁸. Za ich postawę podczas wojny, za przeciwdziałanie konsekwencjom delatorstwa należy im się pamięć i szacunek.

¹¹⁷ *Ibidem*, Pismo Romany Golańskiej do Komisji ds. Pomocy Osobom Rehabilitowanym przy Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie, b.d., k. 3–3v.

¹¹⁸ Z komunistycznymi organami bezpieczeństwa współpracował Bronisław Kociszewski. W 1948 r. był on wykorzystywany doraźnie, następnie w 1950 r. został zwerbowany i otrzymał ps. „Kot”. Ostatecznie w 1952 r. zawieszono z nim współpracę w związku z wykryciem przez organa bezpieczeństwa jego przynależności podczas wojny do komórki „P” (AIPN, 0223/79, t. 2, Streszczenie sprawy dotyczącej Bronisława Kociszewskiego ps. „Kot”, 26 III 1954 r., k. 70; *ibidem*, Streszczenie sprawy przeciwko Bronisławowi Kociszewskiemu ps. „Kot”, 3 III 1955 r., k. 90; *ibidem*, Notatka informacyjna, 10 VI 1955 r., k. 187–188).